

Temat: Komentarz redakcyjny – co to za gatunek?

Czas realizacji: 1 godz.

Cele zajęć

■ Cel ogólny

Zdobycie wiedzy na temat cech komentarzu, nabycie umiejętności wskazania podstawowych wyróżników tego gatunku i analizy komentarzy dziennikarskich.

■ Cele szczegółowe

Uczeń:

- z zaangażowaniem bierze udział w dyskusji,
- rozróżnia gatunki informacyjne,
- przedstawia, na czym polega specyfika komentarza,
- gromadzi argumenty na określony temat,
- wymienia zasady organizacji tekstu komentarza dziennikarskiego,
- analizuje różne teksty i wskazuje cechy charakterystyczne dla komentarza,
- poszukuje tematów będących źródłem komentarzy dziennikarskich,
- sprawnie posługuje się poprawną odmianą polszczyzny pisanej i mówionej.

■ Metody i formy pracy:

- metody aktywizujące – asocjogram, burza mózgów, dyskusja, plakat,
- rozmowa kierowana,
- ćwiczenia redakcyjne,
- ćwiczenia z tekstami prasowymi,
- praca z tekstem i materiałem audiowizualnym,
- praca z komputerem z dostępem do Internetu,
- indywidualna praca analityczna i redakcyjna.

■ Środki dydaktyczne:

- karta pracy: *Komentarz redakcyjny-co to za gatunek?*
- Materiały dla nauczyciela: *Komentarz redakcyjny-co to za gatunek?*
- „Po polsku. Literatura, język, komunikacja. Zeszyt ćwiczeń do gimnazjum.Kl.2.”, red. L.Adrabińska-Pacuła, A.Hącia, J.Malczewska, J.Olech, WSzPWN,
- fragmenty różnych tekstów prasowych,
- komputer z dostępem do Internetu, m.in. stron: <http://www.eduteka.pl/doc/gatunki-publicystyczne-komentarz-artykul-wstepny>; <http://blog.rp.pl/jablonski/tag/komentarz-redakcyjny-2/>; <http://dorzeczy.pl/id,94/Editorial-Pawla-Lisickiego.html>; http://www.wprost.pl/blogi/sylwester_latkowski/?B=3149; http://www.se.pl/wydarzenia/opinie/slawomir-jastrzebowski-zadam-tolerancji-dla-mojego-gebokiego-niesmaku_398723.html; <http://prezi.com/kvu00wzn7crd/gatunki-publicystyczne-artyku-i-editorial/> i. in.
- komputer, tablica, arkusze papieru, flamastry.

Temat: Komentarz redakcyjny – co to za gatunek?

■ Przebieg lekcji

1. Faza wstępna / prezentacja (5 min.)

- Sprawdzenie zadania domowego polegającego na tym, że uczniowie mieli z różnych dzienników i tygodników powycinać/wydrukować teksty stanowiące tzw. komentarze od redakcji, redaktora naczelnego
- Nauczyciel poleca zwrócić uwagę uczniom na to, jakiej długości mogą być teksty komentarz i w jakiej części gazety się znajdują. Uczniowie przedstawiają na forum swoje opinie (teksty komentarzy są różne, np. różnią się długością; najczęściej znajdują się na pierwszych stronach gazet). Chętni uczniowie przedstawiają krótko, czego dotyczą teksty, które przeczytali.

2. Faza realizacyjna

a) Komentarz redakcyjny w różnych mediach- analiza/ praca grupowa i burza mózgów (15 min.)

- Uczniowie albo na bazie przyniesionych materiałów, albo materiałów ze stron internetowych (<http://blog.rp.pl/jablonski/tag/komentarz-redakcyjny-2/>; <http://dorzeczy.pl/id,94/Editorial-Pawla-Lisickiego.html>; http://www.wprost.pl/blogi/sylwester_latkowski/?B=3149; http://www.se.pl/wydarzenia/opinie/slawomir-jastrzebowski-zadam-tolerancji-dla-mojego-gebokiego-niesmaku_398723.html) lub tekstów rozdanych przez nauczyciela (przykładowe teksty komentarzy redakcyjnych znajdują się w *Materiałach dla nauczyciela*) analizują, czym jest komentarz redakcyjny.
- Nauczyciel poleca, by uczniowie, pracując w grupach, stworzyli plakaty, na których po naklejeniu analizowanego przez grupę tekstu, zapisali definicję oraz cechy gatunkowe komentarzy redakcyjnych (zadania dla grupy w *Materiałach dla nauczyciela*)
- Po upływie wyznaczonego czasu liderzy grup prezentują efekty pracy w grupach.
- Dyskusja na temat tego, co stanowi podstawę rozróżniania gatunku, jakim jest komentarz redakcyjny (burza mózgów). Propozycje uczniów nauczyciel zapisuje na tablicy.

b) Cechy gatunkowe komentarza redakcyjnego/ praca indywidualna (10 min.)

- Nauczyciel prosi, by uczniowie obejrzelili prezentację m.in. o komentarzu redakcyjnym (na stronie: <http://prezi.com/kvu00wzn7crd/gatunki-publicystyczne-artyku-i-editorial/>) i na podstawie prezentacji oraz dotychczasowych prac na zajęciach zapisali definicję komentarza redakcyjnego, jego inną nazwę, cechy gatunkowe (zad. 1. i 2. Karta pracy). Przykładowe definicje i cechy gatunkowe komentarza redakcyjnego znajdują się w *Materiałach dla nauczyciela*.
- Po upływie wyznaczonego czasu chętni uczniowie prezentują wyniki swej pracy.

c) Co zawiera komentarz redakcyjny? / praca indywidualna (12 min.)

- Nauczyciel prosi, by uczniowie przeczytali komentarz redakcyjny z podręcznika „Po polsku. Literatura, język, komunikacja. Zeszyt ćwiczeń do gimnazjum.Kl.2.”, red. L.Adrabińska-Pacuta, A.Hęcia, J.Malczewska, J.Olech, WSzPWN, str. 192-193 i wykonali zadania związane z tym tekstem : zad. 1 a-g, str. 192 (m.in. ustalają, jakie jest stanowisko autora, jakich środków językowych użył w tekście, uzasadniają, czy komentarz im się podobał).
- Po ustalonym czasie chętni uczniowie prezentują wyniki pracy.

Temat: Komentarz redakcyjny – co to za gatunek?

3. Faza podsumowująca (3 min.)

- Nauczyciel prosi wybranego ucznia, by na głos przeczytał definicję komentarza znajdującą się na str. 192 w podręczniku : „*Po polsku. Literatura, język, komunikacja. Zeszyt ćwiczeń do gimnazjum.Kl.2.*”, red. L.Adrabińska-Pacuła, A.Hącia, J.Malczewska, J.Olech, WSzPWN.
- Uczniowie dzielą się na forum opiniami na temat tego, czy komentarz redakcyjny faktycznie jest ważnym gatunkiem dziennikarskim i pełni funkcję opiniotwórczą.

■ Ewaluacja/samodzielna praca uczniów

Znajdź i zanotuj min. 5 tematów, które mogłyby stanowić temat komentarza redakcyjnego w ogólnopolskim tygodniku i 5 tematów, które mogłyby stanowić temat komentarza redakcyjnego w gazetce szkolnej. Uzasadnij swój wybór.

Temat: Komentarz redakcyjny – co to za gatunek?

KARTA PRACY

1. Po przeanalizowaniu różnych tekstów dziennikarskich (opracowywanych w grupach) sformułuj definicję pojęcia 'komentarz redakcyjny', uwzględniając cechy, formę, tematykę i sposób przekazu . Podaj inną nazwę tego gatunku.

.....

.....

.....

.....

2. Po analizach i pracy w grupie zapiszcie informacje na temat komentarza redakcyjnego

a) kto na ogół jest autorem (funkcja) komentarza redakcyjnego?

.....

b) w jakiej części gazety pojawia się komentarz redakcyjny, jak się nazywają rubryki, w której są umieszczane komentarze redakcyjne

.....

.....

c) określ, jaka jest tematyka poruszana w komentarzach redakcyjnych

.....

.....

.....

d) zapisz cechy stylu komentarza redakcyjnego (przykłady słownictwa ekspresywnego, subiektywnego itp.)

.....

.....

.....

.....

.....

Temat: Komentarz redakcyjny – co to za gatunek?

MATERIAŁY DLA NAUCZYCIELA

1. Przykładowa definicja komentarza redakcyjnego

Komentarz redakcyjny: forma publicystyczna służąca objaśnianiu i komentowaniu czytelnikowi kulis i znaczenia wydarzeń opisywanych na kolumnach newsowych oraz do wyrażania o nich stosunku. Teoretycznie komentarz redakcyjny przygotowują doświadczeni dziennikarze redakcji.

2. Gatunki publicystyczne - Komentarz, artykuł wstępny (informacje o gatunku)

(ze strony: <http://www.eduteka.pl/doc/gatunki-publicystyczne-komentarz-artykul-wstepny>)

Ten gatunek wypowiedzi we współczesnej prasie polskiej dopiero się kształtuje. Z pewnością zaważyła na tym historia. W okresie PRL-u napisanie komentarza redakcyjnego było właściwie niemożliwe (cenzura, nadzór partyjny). Po przemianie ustrojowej zaczął rozwijać się przede wszystkim komentarz jako krótki publicystyczny tekst ocenny, zamieszczany tuż pod tekstem informacji na jakiś ważny społecznie temat. Taki komentarz jest zawsze sygnowany, podpis samego redaktora naczelnego gazety każe sądzić, że jest to sprawa szczególnie doniosła, np. politycznie czy społecznie. W komentarzu zamieszczonym bezpośrednio po tekście informacyjnym, prócz ocen i wartościowania (pragmatycznego, etycznego), wyrażane są też bardzo ekspresyjnie emocje piszącego (zob. przykłady zamieszczone w ćwiczeniach).

Od niedawna w prasie polskiej podejmowane są próby wprowadzenia komentarzy redakcyjnych, głównie na wzór prasy amerykańskiej. Na przykład w „Gazecie Wyborczej” w stopce redakcyjnej wyodrębniono stanowisko komentatora (obecnie pełni je Ernest Skalski, choć nie zawsze to on pisze komentarze). Także w „Rzeczypospolitej” wprowadzono osobną stronę komentarzy (edit-page), podobną stronę (pt. Opinie Życia) wydzieliła „Życie”.

Komentarz redakcyjny powinien być pisany językiem wyważonym i spokojnym (w stylistyce eseju), powinien zawierać jasno wyłożone stanowisko piszącego (redakcji, wydawcy), czyli najlepiej, gdy teza tego tekstu znajdzie się już w pierwszym akapicie. Zapewne ze względu na stosunkowo niedługą tradycję i brak ciągłości (nie mamy gazet o nieprzerwanym np. stuletnim czasie ukazywania się) komentarze zamieszczane w polskiej prasie są nadmiernie afektowane i przesycone epitetami, często wręcz napastliwe.

Artykuł wstępny to także rodzaj komentarza, pióra redaktora naczelnego (czasem także redaktora prowadzącego) danego pisma (magazynu), komentarza odnoszącego się do treści najważniejszego jego zdaniem tekstu w numerze (czasami kilku tekstów), zachęcającego do lektury, sugerującego interpretację jego przesłania czy treści.

Temat: Komentarz redakcyjny – co to za gatunek?

3. Zadania dla grup podczas analizy komentarzy redakcyjnych

ZADANIA DLA GRUPY

1. Wypisz autora, tytuł artykułu oraz tytuł czasopisma.
2. Zapisz, jak opisano stronę/dział, na której znalazł się komentarz (sprawdźcie w nagłówku, paginie)
3. Określcie, jaki temat/problem poruszony został w komentarzu.
4. Wypisz subiektywne, ekspresywne środki językowe występujące w tekście. Określcie styl komentarza redakcyjnego.
5. Określcie, z jakim gatunkiem dziennikarskim kojarzy wam się komentarz redakcyjny – jakie mają cechy wspólne?

4. Adres strony z prezentacją Aleksandry Smardzewskiej i Pauliny Prełowskiej o gatunkach publicystycznych, w tym komentarzu redakcyjnym (editorialu):

<http://prezi.com/kvu00wzn7crd/gatunki-publicystyczne-artyku-i-editorial/>

5. Przykładowe teksty aktualnych komentarzy redakcyjnych

a) „Niech inni budują euroland” Paweł Jabłoński (red. naczelny „ Rzeczpospolita”)

ze strony: <http://blog.rp.pl/jablonski/tag/komentarz-redakcyjny-2/>

31 sty 2012

Niemiecki szef Parlamentu Europejskiego Schulz musiał coś przekręcić. Nasz premier na pewno nie mógł mówić nic o przystąpieniu Polski do eurolandu.

Przecież Donald Tusk pojechał do Brukseli, by mówić o budowie wspólnego gospodarczego domu dla Europy, a nie o wprowadzaniu się do niego. Nikt przy zdrowych zmysłach nie wstępuje do klubu, o którym niewiele wie – ani jakie zasady w nim rządzą, ani kto do niego należy. Po wczorajszym szczycie trochę tej wiedzy przybyło, ale wielkim optymizmem nie powiało. Najwyraźniej w tym klubie nie trafiliśmy do łoża VIP.

Idea elitarnego klubu euro należy z pewnością do jednego z najciekawszych eksperymentów gospodarczych świata, ale dziś ten system się wali. Dopóki nie uzyska stabilnych podstaw finansowych i jednolitych zasad działania, trzeba go omijać z daleka. Aż strach myśleć, że premier, domagając się udziału w rozmowach o zmianach w eurolandzie, mógł jednocześnie deklarować przystąpienie do niego. Sprawa jest o tyle nieprawdopodobna, że dziś mamy za wysoki deficyt i inflację, by marzyć (jakby było o czym) o szybkim przyjęciu wspólnej waluty.

Problem w tym, że w sprawie euro premier już mówił różne rzeczy. Warto pamiętać, że w 2008 roku obiecywał jego przyjęcie w 2011 roku, czyli jeszcze w krótszym czasie, niż gdyby słowa niemieckiego przewodniczącego PE miały być prawdziwe. Wtedy też minister Rostowski starał się wyjaśnić nieporozumienie, ale trudno było powiedzieć wszystkim, którzy słuchali premiera w Krynicy, że się przestyszeli.

Polska ze stosunkowo zdrowymi finansami publicznymi mogłaby być silnym wsparciem dla reform w eurolandzie, więc Schulz usłyszał, co chciał usłyszeć. Nie ma jednak znaczenia, co mu naprawdę powiedział nasz premier. Nikt w Polsce przy zdrowych zmysłach nie zgodzi się na zbyt szybkie przyjęcie euro. Nasza gospodarka korzysta z tego, że mamy złotego. Trzeba popierać tych, którzy chcą reformy eurolandu, ale raczej nie powinniśmy tego finansować, a już na pewno nie wprowadzać się tam przed innymi.

Temat: Komentarz redakcyjny – co to za gatunek?

b) Editorial Pawła Lisickiego (red. „Do Rzeczy”)

ze strony: <http://dorzeczy.pl/id,94/Editorial-Pawla-Lisickiego.html>

28 listopada 2012 r. wydawca zwolnił mnie z „Uważam Rze”. Tego samego dnia kilka godzin później ze współpracy z tygodnikiem zrezygnowało dwudziestu kilku autorów. Teraz, po niecałych dwóch miesiącach, trzymają Państwo w ręku nowy tygodnik – „Do Rzeczy”. Z tymi samymi w większości autorami, ale z lepszym, czytelniejszym i jeszcze bardziej nowoczesnym, wierzę, układem. Z nowymi rubrykami, nowymi autorami.

Jaki morał płynie z tej historii?

Pierwszy i najważniejszy jest prosty. Wolnego słowa nie udało się stłumić. Krytyczni wobec władzy publicyści mogą pisać, mówić, oceniać. W miejsce zniszczonego czasopisma pojawiło się nowe, równie niepokorne, równie odważne i ciekawe. Z tymi samymi nazwiskami: Wildstein, Ziemkiewicz, Łysiak, Semka.

Z debaty publicznej nie udało się wykluczyć Cezarego Gmyza. Jego tekst o tym, że we wraku tupolewa prokuratorzy stwierdzili obecność cząstek trotylu, nie zamknął mu – jak chcieli tego wrogowie swobody słowa – raz na zawsze ust. Nie odebrał mu prawa wykonywania zawodu dziennikarskiego. Jego teksty znajdują Państwo w „Do Rzeczy”.

Drugi jest nie mniej budujący. Raz jeszcze – wiem, jak bardzo banalnie może to brzmieć – zwyciężyła solidarność. Nie przypominam sobie w ostatnich latach sytuacji, w której kilkunastu najważniejszych publicystów zdecydowało się odejść z pracy. Odejść w akcie sprzeciwu wobec prób ingerowania w niezależność i autonomię redakcji. Przecież ta historia wyglądałaby całkiem inaczej, gdyby nie upór i stanowczość dziennikarzy, którzy upomnieli się o swoje prawa. A właściwie o prawa opinii publicznej do informacji i do realnego pluralizmu. Co więcej, zrobili to przy milczeniu dużej części środowiska dziennikarskiego. Gorzej. Zrobili to, słysząc szyderstwa i drwiny tych publicystów, którzy tak bardzo zaangażowali się w obronę rządzących, że zapomnieli o swoim powołaniu. Zrobili to, ufając, że mimo wszystko uda się w Polsce zbudować pismo uczciwe i niezależne.

Dzięki temu w przestrzeni publicznej znowu będzie brzmiał donośnie głos konserwatywno-liberalny. Głos broniący tradycji chrześcijańskiej, polskości, pamięci narodowej, ale zarazem głos broniący wolności debaty politycznej i przedsiębiorczości. Głos wyrazisty i mocny, ale też rozsądny i suwerenny.

Wszystko to nie byłoby możliwe bez Państwa, drodzy Czytelnicy, udziału. Bez Waszego poparcia. Bez Waszej uwagi i obecności. Bardzo dziękuję w imieniu swoim i całego zespołu. Za to, że nie zwątpiliście i że nie godziliście się na to, by odebrano Wam – prawdziwym właścicielom – największy centroprawicowy tygodnik, jaki ukazał się po 1989 r. w Polsce. Mam nadzieję, że „Do Rzeczy” zachowa Wasze zaufanie.

Że będziecie mieli poczucie, iż jest to naprawdę Wasze pismo, które mówi i myśli w Waszym, drodzy Czytelnicy, imieniu.

Temat: Komentarz redakcyjny – co to za gatunek?

c) „Po co to robimy” , Sylwester Latkowski (red. naczelny „Wprost”)

ze strony: http://www.wprost.pl/blogi/sylwester_latkowski/?B=3149

Naszą rolą nie jest ochrona władzy. Żadnej władzy. Naszą rolą jest za to pokazywanie, gdzie państwo działa źle. Albo nie działa wcale. Pisanie prawdy, nawet jeśli jest bolesna.

W poprzednim wydaniu „Wprost” ujawniliśmy aferę, która zatrzęsała sceną polityczną. Ma ona wiele wymiarów i na pewno jeszcze wiele tygodni, a może miesięcy będziemy je kolejno analizować.

Kilka dni temu na terenie redakcji pojawili się prokuratorzy i funkcjonariusze ABW z żądaniem wydania nośników, na których znajdują się kompromitujące polityków nagrania. Doszło do haniebnych dla polskich organów ścigania scen, które dzięki innym redakcjom wszyscy mogli śledzić minuta po minucie. Za wsparcie, jakie okazały nam inne media, dziękujemy. Minister sprawiedliwości nie miał wątpliwości, że kierowane wobec nas żądania były bezzasadne i są blamażem prokuratury.

Z dnia na dzień pogłębiał się zamęt informacyjny wokół afery taśmowej. Przy okazji odsuwając uwagę od tego, co najbardziej istotne. A co można streścić w dwóch punktach.

1. Zawartość nagrań – opisaliśmy dwie rozmowy. W jednej minister spraw wewnętrznych podczas obiadu z prezesem NBP ustalają warunki, na jakich bank (instytucja niezależna z mocy konstytucji) może pomóc partii rządzącej wygrać wybory, dodrukowując pieniądze, i że w tym celu należy odwołać ministra finansów. Z tej rozmowy dowiadujemy się też m.in., jak można potraktować przedsiębiorcę, który przeszkadza. Poznaliśmy też szczerą opinię szefa MSW, że „państwo polskie istnieje teoretycznie”. Druga rozmowa toczy się między byłym ministrem transportu i byłym wiceministrem finansów, obecnie wiceprezesem PGNiG. Dowiadujemy się z niej m.in., że Sławomir Nowak prosił Andrzeja Parafianowicza, by ukręcić łeb kontroli skarbowej w firmie jego żony.

Czy naprawdę ktoś może mieć wątpliwości, że opinia publiczna powinna je poznać? Że kierujemy się dobrem publicznym?

2. Te historie pokazują jednak wiele więcej. Jeśli ktoś nagrywa kluczowych polityków w państwie przy obiedzie – to alarm dla polskich służb. Widzimy ich bezradność. Nie wiedziały o podsłuchach, nie potrafiły przed nimi uchronić. Taśmy zostały nagrane wiele miesięcy temu, nie wiadomo, ile ich jest. Co się z nimi działo? Czy ktoś je mógł wykorzystywać? Szantażować za ich pomocą polityków? Prezesów spółek? Czy użytek mogły z nich robić obce państwa?

Dlatego je ujawniamy. Paradoksalnie tylko w ten sposób można chronić państwo. Państwo, nie władzę.

Jeśli ktoś ma jeszcze wątpliwości, myli dziennikarstwo ze służbą kontrwywiadowczą. Naszą rolą nie jest ochrona władzy. Żadnej władzy. Naszą rolą jest za to pokazywanie, gdzie państwo działa źle. Albo

Temat: Komentarz redakcyjny – co to za gatunek?

nie działa wcale. Pisanie prawdy, nawet jeśli jest bolesna. Obraz, jaki wyłania się z tych nagrań, to kubek lodowatej wody dla wielu osób.

Czy zła, o którym nie wiemy, nie ma? Nie, pozostaje złem. Tylko nie ma nad nim kontroli. Tak to rozumiemy.

Po ujawnieniu tej afery spodziewaliśmy się prób dyskredytowania nas, ataków. Nie myliliśmy się. Podjęliśmy decyzję, by ujawnić kulisy pracy nad tekstami dotyczącymi nagrań. Zdajemy sobie sprawę, że to może okazać się przyczynkiem do kolejnych ataków. Będziemy natomiast chronić źródła informacji o tej aferze.

Tym, którzy oskarżają nas o udział w zamachu stanu, prosimy, by przypomnieli sobie, co mówili, kiedy TVN ujawnił tzw. taśmy Beger. Mówili o korupcji politycznej, fatalnych standardach polskiej klasy politycznej. Tak jak my, wówczas pracujący w różnych innych redakcjach.

Naszą winą okazuje się to, że nie stoimy po żadnej stronie w polskiej wojnie. Daliśmy tego świadectwo w wielu publikacjach w ostatnich kilkunastu miesiącach. I wciąż staramy się wierzyć, że to jest siłą i wartością. Dlatego być może nie mamy wielu przyjaciół, za to bardzo wielu przeciwników. Mimo wszystko będziemy próbować dalej robić swoje. Dziękujemy wszystkim, którzy rozumieją dlaczego.

Premier Donald Tusk zaapelował do nas o opublikowanie wszystkiego, co mamy. Takie głosy pojawiły się też z innych mediów. Po części jest to oczywiście próba przekierowania na nas odpowiedzialności. Ale traktujemy ten apel poważnie.

Na dalszych stronach gazety znajdują się teksty opisujące pracę dziennikarzy, a także stenogramy kolejnych nagrań. Będą im towarzyszyć taśmy. Nie opublikujemy ich jednak w całości – nie ujawnimy żadnych wątków dotyczących życia prywatnego bohaterów. Nagrania w całości zaś prześlemy organom ścigania, jeśli o to wystąpią.

Sylwester Latkowski, redaktor naczelny

Zespół „Wprost”

Temat: Komentarz redakcyjny – co to za gatunek?

d) Sławomir Jastrzębowski (red.naczelný „Super Express”) „ Żądam tolerancji dla mojego głębokiego niesmaku”

ze strony: http://www.se.pl/wydarzenia/opinie/slawomir-jastrzebowski-zadam-tolerancji-dla-mojego-gebokiego-niesmaku_398723.html

Wokół mnie jest pełno nietolerancyjnych ludzi, którzy nie chcą przyjąć do wiadomości, nie chcą tolerować mojego prawa do opinii, poglądów, a także do niesmaku. Sprawa tych nietolerancyjnych nowocześniaków nabrała znów rumieńców z powodu pewnego cyrkowego dziwadła, czyli baby z brodą, która(y) wystąpił(ła) na Eurowizji i ją wygrał(ła).

Po pierwsze, to żadna baba, tylko przebrany chłop, a po drugie, pewny jestem, że dziwadło wygrało, bo było właśnie seksualnym dziwadłem, a nie jakimś wybitnym piosenkarzem czy piosenkarką. Czasy **mamy** takie, że jak się chce, żeby jakiś film wygrał w jakimś festiwalu, to **najlepiej**, żeby opowiadał pokręconą historię szlachetnych gejów lub lesbijek w walce z okropnym społeczeństwem. Teraz jak chce się robić karierę w teatrze - pewna polska aktorka powiedziała to **głośno** - to trzeba być w dobrych stosunkach z gejami, którzy trzęsą całym środowiskiem. Bo jak nie - twierdzi ta aktorka - to choćbyś nie wiadomo jak fantastycznym był aktorem, geje cię załatwią, czyli nie obsadzą, nie dadzą pracy, stłamszą i zniszczą.

Część gejów żąda więc jakiejś tolerancji dla siebie i mówi, że oni są dyskryminowani. Wolne żarty. W tym kraju dyskryminowani są zwykli ludzie, z cudownie starymi preferencjami seksualnymi, którzy patrzeć muszą z głębokim niesmakiem na jakieś wulgarne, obrzydliwe parady roznegliżowanych gejów i lesbijek liżących się i prawie kopulujących w centrach miast. W tym kraju wyszydzani są **ludzie**, którzy mają odwagę krytykować to dziwadło z brodą i idiotyczny werdykt dający jej (jemu) główną nagrodę. Więc pora już od środowisk, które żądają od nas tolerancji, zażądać tolerancji właśnie. Żądam tolerancji dla mojego głębokiego niesmaku, żeby nie powiedzieć obrzydzenia, kiedy mnie i mojej rodzinie europejska telewizja serwuje dziwadło jako normę. To nie jest moja norma. Normą są dla mnie mężczy mężczyźni i kobiece kobiety. Baby z brodą chętnie pooglądałam w dziale: dziwadła.